13-go listopada 1927 r. Cena numeru 10 groszy.

Nr. 46.

Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

Wydawnictwa Rok VII.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł.
Conto czekowe 80187.



GŁOS WILEŃSKI

STARSZYZNA CECHÓW WILEŃSKICH.

Fot. J. Puzyński.

Od lewej do prawej siedzą (u dołu): p. Leon, Taraszkiewicz, podst. cechu cukierników; Wład Zubowicz podst. cechu szewców; Józ. Kisiel, podst. cechu fryzjerów; Edw. Stubieda, kier. Biura Związku, Józ. Danilewicz, podstarszy cechu stolarzy.

Siedzą (wyżej): Kaz. Miranowski, podst. cechu stolarzy, Jan Hurynowicz, starszy cechu murarzy i malarzy, Fr. Kuesza, starszy cechu zdunów i garncarzy, Mich. Oszurko, starszy cechu stolarzy, p. Ksaw. Gorzuchowski, Prezes Związku, p. Inż. Wit. Kurman, Wojew. Instr. Stow. Przem., Józef Uziałło, podst. cechu rzeźników i wędliniarzy, Fr. Pieślak, starszy cechu bednarzy, Mich. Żytkiewicz, podst. cechu rzeźników i wędliniarzy.

Stoją (I rząd): Tom. Krasowski, starszy cechu cukierników, Mich. Nosowicz, podst. cechu cukierników, Jul. Nowicki, podst. cechu krawców, Mich. Piech, starszy cechu krawców, Adam Skorek, podst. cechu fryzjerów, Mich. Siedlecki, starszy cechu fryzjerów, Hip. Rusiecki, starszy cechu jubilerów, zegarmistrzów, grawerów i bronzowników, Piotr Kozakiewicz, podstarszy cechu szewców, Teofil Gawroński, starszy cechu szewców, Fr. Niedek, starszy cechu piekarzy.

Stoją (II rząd): Paweł Czyż, starszy cechu rzeźników i wędliniarzy, Jan Bienkuński, podst. cechu murarzy i malarzy, Kaz. Gawla, podst. cechu ślusarzy, Maksym. Szmidt, srarszy cechu ślusarzy, Władysław Piotrowski, podst. cechu ślusarzy, Ant. Gleb. podst. cechu krawców, Adam Grzybowski, podst. cechu zdunów i garncarzy, Wacław Andrukowicz i Teodo Filipski podstarsi cechu jubilerów, żegarmistrów, grawerów i bronzowników.

Ze zjazdu rzemieślniczego.

W niedzielę, 6 listopada odbył się w Wilnie, w pięknej sali „Sokoła" Pierwszy Zjazd Rzemieślników Chrześcijańskich z województwa Wileńskiego.

Pięknym i dawnym zwyczajem, ten uroczysty w życiu naszych rzemieślników dzień rozpoczęto solennem nabożeństwem pontyfikalnem w kościele św. Kazimierza, które odprawił Jego Ekscelencja biskup sufragan Wileński, ks. Kazimierz Michalkiewicz. Zjazd zbiegł się z inną uroczystością cechową—poświęceniem nowego sztandaru cechu fryzjerów i golarzy. Poświęcenia pięknie wykonanego sztandaru dokonał przed nabożeństwem Jego Ekscelencja, wygłaszając gorące i podniosłe przemówienie o znaczeniu obrządku chrztu, symbolu przeszłości i jedności członków cechu, połączonych wspólnością tradycji katolickiej i polskiej, oraz pracy zawodowej.

Trzymały do chrztu sztandar cztery pary, a mianowicie: p. prezydent miasta Wilna, mecenas Józef Folejewski z panią naczelnikową Janiną Kirtiklisową (pierwsza para), p. prezes Związku Cechów Wileńskich Ksawery Gorzuchowski z p. profesorową Marją Szmurłówną (druga para), p. inż. Witold Kurman, wojewódzki instruktor Stowarzyszeń Przemysłowych z p. prezesową Heleną Gorzuchowską (trzecia para) i p. Michał Siedlecki, starszy cechu fryzjerów i golarzy z p. Matyldą Obrową, wdową po ostatnim przed skasowaniem cechów starszym tego cechu. Wobec dżdżystej pogody, zamierzony pochód do sali „Sokoła" nie mógł się odbyć i tłumnie zebrani w kościele rzemieślnicy chrześcijańscy z Wilna i dalszych jego okolic na godzinę 11-tą udali się do miejsca obrad, szczelnie wypełniając salę „Sokoła".

O godz. 11-ej Zjazd otworzył p. prezes Związku K. Gorzuchowski, dziękując za zainteresowanie i tak liczne stawienie się na Zjazd, proponując na przewodniczącego p. posła Jana Rudnickiego, Prezesa Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego. Jednogłośnie propozycję tą przyjęto, poczem zorganizowało się prezydjum Zjazdu w osobach: p. prezes K. Gorzuchowski (wice-przewodniczący), p. Tomasz Krasowski starszy cechu cukierników, p. Paweł Czyż, starszy cechu rzeźników i wędliniarzy, p. Franciszek Niedek, starszy cechu piekarzy, p. Michał Piech, starszy cechu krawców i p. Michał Siedlecki, starszy cechu fryzjerów i golarzy, p. delegat C. T. R. Ludwik Piekarski i p. inż. Stanisław Kubilus, przedstawiciel wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego (asesorowie) i p. Edward Stubieda, kierownik Biura Związku Cechów (sekretarz).

W pierwszych rzędach zasiedli J. E. ks. biskup Michalkiewicz, p. Wojewoda, prezes Izby Skarbowej J. Malecki, naczelnik wydziału przemysłowego województwa, p. Sławiński, dyr. Wil. Oddz. Banku Polskiego, p. Białas, oraz liczni przedstawiciele pokrewnych instytucji i organizacyj. Krótkie i serdeczne przemówienia powitalne wygłosili: p. Wojewoda, jako przedstawiciel rządu; J. E. ks. biskup Michalkiewicz w imieniu nieobecnego ks. Arcybiskupa-Metropolity i swojem; p. Prezydent miasta Folejewski; p. inż. Łukaszewicz, wizytator Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego; p. Wielhorski, przedstawiciel Okręgowego Inspektoratu Pracy; p. mec. Jutkiewicz, dyrektor Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna; p. red. Kownacki, Delegat Zarządu Głównego Związku Ludowo-Narodowego, na woj. Wileńskie i p. B. Rusiecki, w imieniu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. We wszystkich tych przemówieniach brzmiała nuta szacunku dla naszego rzemieślnika i wiary w dalszy rozwój przepięknych tradycyj rzemiosła polskiego

Po przemówieniach powitalnych, ażeby nie przeciągać zbytnio czasu Zjazdu, złożono na ręce p. starszego cechu fryzjerów i golarzy 21 pamiątkowy gwóźdź, dla wbicia do drzewca nowopoświęconego sztandaru, jako symbol łączności ideowej i przyjaźni do cechu szeregu organizacyj, jak cechy, Dowborczycy, Związek Lud.-Nar., Kupcy Chrześcijańscy i t. p.

W międzyczasie uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczpospolitej, P. Prezesa Rady Ministrów i P. Ministra Przemysłu i Handlu, oraz dokonano zdjęć Prezydjum i zebranych na sali.

Po zakończeniu pierwszej części Zjazdu, można powiedzieć reprezentacyjnej, wygłosił ze zwadą treściwy referat, wysłuchany z ogromną uwagą i zainteresowaniem, p. poseł J. Rudnicki.

Mówca skreślił w krótkich słowach, na czem polega nowa ustawa przemysłowa (znana już naszym czytelnikom z poprzedniego artykułu) w zakresie rzemiosła; zobrazował obecny stan rzemiosła w Polsce, która posiada 300 kilkadziesiąt warsztatów, zatrudniających przeszło 800 tysięcy pracowników. Największy nacisk p. poseł Rudnicki położył na konieczności czynnego zainteresowania się rzemieślnika chrześcijańskiego sprawą podźwignięcia i rozwoju polskiego rzemiosła, do opanowania całkowitego rynku wewnętrznego, zastępując wyrobami swojskiemi, nadmierny, rujnujący skarb państwa, wwóz towarów zagranicznych, oraz tandetę żydowskiego rzemiosła, zalewającą nasz rynek. Lecz nietylko sprawy wykonywania zawodu i bytowania osobistego powinni rzemieślnicy mieć na widoku: obowiązki wytwórców i wychowawców nowego pokolenia rzemieślników polskich leży na rzemieślniku wykwalifikowanym, który z dniem 15 grudnia r. b. będzie jedynie obdarzoną pełnią praw rzemieślniczych. Szczególnie doniosłe zadanie spoczywa na rzemieślnikach-chrześcijanach tutaj na kresach, gdzie walka o polskość z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym, łączy się nieodmiennie z walką z fuszerką żydowskiego rzemieślnika, dążącego drogą nieuczciwej konkurencji do opanowania rzemiosła polskiego i całkowitego wyzucia z ojcowizny rzemieślnika chrześcijańskiego.

Wezwaniem do poczucia honoru zawodowego i znaczenia rzemiosła w życiu Państwa

zakończył p. poseł swoje piękne przemówienie, wznosząc okrzyk „Cześć rzemiosłu“, gorąco podchwycony przez zebranych.

Następny odczyt wygłosił p. dyrektor Piekarski, który zapoznał uczęstników Zjazdu ze sprawą przyszłych izb rzemieślniczych i z tem jak się będzie do tych izb wybierać delegatów. Jak się okazuje Izba Rzemieślnicza w Wilnie składać się będzie z 30 do 60 członków. Wybory mają być ogłoszone już w grudniu. Dzielnik wyborczy przypuszczalnie będzie 200. Dla ujęcia w swoje ręce i należytego pokierowania wyborami koniecznem jest stwerzenie szczególnie silnej organizacji, a przedewszystkiem zjednoczenie na mocnych podstawach wszystkich dotychczas iatniejących polskich organizacyj rzemieślniczych.

Zarząd Wileńskiego Związku Cechów.

Fot. J. Puzyński.



Od lewej do prawej: Kierownik Biura Związku Cechów p. Edw. Stubieda Sekretarz Związku p. Michał Oszurko, Prezes Związku p. Ksawery Gorzuchowski, Wojew. instruktor Stow. Przemysłowych p. inż. Wit. Kurman, Wiceprezes Związku p. Józef Udziałło, Skarbnik Związkn p. Franciszek Pieślak.

Ostatni odczyt, o dokształcaniu młodzieży rzemieślniczej w myśl przepisów nowej ustawy przemysłowej wygłosił inżynier Kubilus.

Był to bardzo ciekawy odczyt, którego wysłuchano z dużym zaciekawieniem.

Mówca zapoznał słuchaczów ze stanem dokształcenia młodzieży rzemieślniczej w Polsce, przyczem okazało się, że pod tym względem Wilno i Wileńszczyna stoją bodaj najgorzej, gdyż posiadają zaledwie niecałe tysiąc terminatorów, uczęszczających do szkół dokształcających, których mamy zaledwie 6 (tylko w Wilnie), gdy naprzykład w Poznańskiem jest tych szkół kilkadziesiąt. zaś uczęszcza do nich przeszło 20 tysięcy uczniów.

Ponadto wskazał P. Kubilus na sprzeczności istniejące pomiędzy nową ustawą, a innemi obowiązującemi u nas przepisami.

Po wysłuchaniu odczytów zanim zamknięto Zjazd przyjęto kilka uchwał, które podajemy w streszczeniu.

W uchwale pierwszej Zjazd, wobec konieczności jednolitego przeprowadzenia wyborów do Izby Rzemieślniczej w Wilnie, wzywa ogół rzemieślników chrześcjan w województwie wileńskiem do jedności i współpracy.

W drugiej uchwale Zjazd zwraca się do ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą, by uwzględniając istnienie większych ośrodków rzemieślniczych pozbawionych dogodnego połączenia z miastami powiatowemi, stworzono podkomisje wyborcze w miarę możności we wszystkich gminach.

Jednocześnie Zjazd zaznacza, że ze względu na stosunki miejscowe, do izb rzemieślniczych na Wileńszczyźnie lepiej zastosować wybory dwustopniowe t. j, takie, by najprzód wybrano w gminach przedstawicieli na zjazd powiatowy, który dopiero wybierze czł. Izby Rzemieślnicz.


JAN KAZIMIERZ Z ŁASKI BOŻEJ KRÓL POLSKI

STEPHANVS

Dyplom Króla Jana Kazimierza, potwierdzający poprzednie przywileje cechowi zdunów i garncarzy.

Fot. J. Puzyński.

Przywileje Króla Stef. Batorego, dane w Wilnie dnia 1 sierpnia 1579 r., cechu szewców.

Wreszcie uchwalono powołać Komitet Wykonawczy Zjazdu rzemieślników chrześcijańskich woj. Wileńskiego dla spraw wyborczych do Izby Rzemieślniczej w składzie 25 osób z prawem dobierania. Kom. wykonawczy ustali jedyną listę chrześcijańskiego rzemiosła kandydatów do Izby Rzemieślniczej z uwzględnieniem przedstawicielstwa zawodowego i terytorjalnego: a) Kom. Wyk. celem przeprowadzenia akcji przedwyborczej potworzy na terenie poszczególnych powiatów swoje podkomitety, b) Zjazd wybiera do Kom. Wyk. następujące osoby: K. Gorzuchowski (z urzędu), J. Kurusza - Worobjew (cech fotografów), P. Czyż (c. rzeźników i wędliniarzy), L. Taraszkiewicz (c. cukierników), A. Grzybowski (c. zdunów i garncarzy), W. Andrukowicz (c. jubil., zegarm., graw. i bronz.), W. Zubowicz (c. szewców), M. Piech (c. krawców), J. Hurynowicz (c. murarzy i malarzy), F. Niedek (c. piekarzy), K. Puszkarzewicz (c. kowali, stelm. i rym.), M. Oszurko (c. stolarzy), F. Szymaniak (cech blach. i kotl.), M. Siedlecki (cech fryzjerski), M. Szmidt (c. ślusarzy), F. Pieślak (c. bednarzy), St. Mielczarek (c. kominiarzy), E. Kowalski (c. kuchmistrzów), oraz z prowincji: A. Szachnowicz (Nowe Święciany), St. Wirszyłło (Stare Święciany), St. Potrzebowski (Mołodeczno). J. Mleczko (Wilejka pow.), J. Klonowski (Głębokie), St. Synowiec (Smorgonie), W. Garbino (Nowa Wilejka).

W zakończeniu wyrażono podziękowanie mówcom, za wyczerpujące zaznajomienie Zjazdu z tak ważnemi sprawami, oraz p. inżynierowi Kurmanowi za niezmiernie pieczołowitą opiekę nad wileńskiemi cechami rzemieślniczemi.

Zjazd zamknięto odśpiewaniem „Roty".



Dawny sztandar cechowy z r. 1623
Cechu rzeźników i wędliniarzy



Pieczęć cechowa z r. 1561.
Cechu siodlarzy i rymarzy.

Na Święto Młodzieży.

Dnia 13 listopada obchodzić będzie Młodzież Polska święto swojego Patrona, anielskiego młodzieniaszka św. Stanisława Kostki. Św. Stanisław zjawi się w postaci nadziemskiej piękności młodzieńca, aby obudzić w młodych zamiłowanie do dobra i piękna. Stanie jako wódz i głosem wielkim, potężnym zawoła: Młodzieży polska, młodzieży kochana, słuchaj z jakiem hasłem szedłem przez życie: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony". Młodzieży, za mną na bój o niebo, bo celem naszym nie ta ziemia, nie zmysłowe przyjemności; to wszystko serca twego nie zaspokoi! „Co w górze jest szukajcie"! A drogą do tego celu?... — Podeptać brud, co plami szatę niewinności. zerwać pęta samolubstwa i lenistwa, zwyciężyć samego siebie!

Niechże w dniu Świętego Patrona w każdej wsi, w każdej parafji, młodzież polska urządzi obchody, niech się zachęci do pójścia w ślad za Świętym Stanisławem.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Katolicy francuscy a nadchodzące wybory. Podług doniesień niektórych gazet francuskich koła lewicowe we Francji z niepokojem śledzą przedwyborczy ruch narodowy katolickiego związku, liczącego ponad 2 mil. członków. W niektórych departamentach katolicy przybrali już dzisiaj zdecydowaną postawę, że nie będą głosować, jak tylko na osoby, które się zobowiążą zwalczać tak zwane prawa świeckie. Niech raczej przejdą komuniści, albo socjaliści, którzy z katolicyzmem walczyć będą, aniżeli liberałowie, którzy będą dla sprawy katolicyzmu obojętni.

BUŁGARJA.

Zaręczyny króla Borysa. Ostatniemi czasy wiele się mówi o zaręczynach króla Bułgarji Borysa. Król Borys miał jakoby zaręczyć się podczas swej bytności w Rzymie z włoską księżnicką Giowanną.

Jakoby już w najbliższej przyszłości zaręczyny zostaną ogłoszone.

W numerze dzisiejszym podajemy podobiznę króla Borysa i księżniczki Giovanny.

WĘGRY.

Obrona przed zażydzeniem. Węgry jako państwo, które przeszło przez piekło panowania bolszewickiego, doskonale zrozumiały niebezpieczeństwo żydowskie i dlatego wstąpiły u siebie całkiem zdecydowanie na drogę walki z tą największą plagą ludzkości.

Pierwsza zaczęła młodzież, wyrzucając żydów z uniwersytetu i domagając się wprowadzenia „numerus clausus" czyli ograniczenia ilości żydów w uczelniach.

Właśnie ostatnio w Budapeszcie znów doszło do zatargu z powodu studentów żydów w Instytucie Przemysłu i na wydziale filozoficznym uniwersytetu. Żydów przemocą wyrzucono z sal wykładowych, zaś tych, co się ośmielili ich bronić, spoliczkowano.

Na szczęście rząd węgierski rozumie niebezpieczeństwo żydowskie i popiera usiłowania społeczeństwa.

HISZPANJA.

Podróż królewskiej pary. Król i królowa hiszpańscy odbyli ostatnio podróż, zwiedzając poszczególne miejscowości, jak w samej Hiszpanji, tak też i w jej posiadłościach zamorskich. Królestwo hiszpańscy odwiedzili między innemi Marokko, gdzie niedawno toczyły walki z powstańcami. W numerze dzisiejszym zamieszczamy ilustrację (obrazek) przedstawiającą oddział konnicy marokańskiej, która defiluje (przejeżdża) przed królem.

Strajk w kopalniach wybuchł w północnej Hiszpanji. Strajkujący urządzili szereg zamachów bombowych na kopalnie i mieszkania właścicieli kopalń. Górnicy nie chcieli dopuścić wojsk rządowych do kopalń tak, iż wojsko użyło broni palnej, skutkiem czego wielu z pośród strajkujących odniosło rany. Na skutek tych wypadków robotnicy w północnej Hiszpanji ogłosili strajk powszechny. Podłożem strajku są niskie płace robotnicze, w istocie jednak ruch strajkowy zamierzają wykorzystać anarchiści oraz wrogowie dyktatora Primo de Rivery.




Król Bułgarji Borys i córka króla włoskiego księżniczka Giowanna.

ROSJA.

10-lecie rewolucji bolszewickiej postanowiły władze sowieckie obchodzić nader uroczyście. Już od dłuższego czasu czynione były przygotowania. Przez radio ogłoszono na cały świat o zbliżającem się „święcie proletarjatu". Same uroczystości odbywały się dn. 6, 7 i 8-go listopada. Zwołano dziesiątki tysięcy wieców, na których różni „wielcy ludzie" z partji komunistycznej opowiadali o dobrodziejstwach „rządów robotniczo-włościańskich". Odbyła się też niezliczona ilość pochodów, przedstawień w teatrach i t. p. Słowem „raj na ziemi".

Ogłoszono nawet amnestję, t. j. wypuszczono z więzień kilka tysiecy więźniów, lecz główne z pośród najrozmaitszych opryszków i bandytów. Więźniowie polityczni nadal siedzą w „rajskich" więzieniach.



Kawalerja marokańska defilująca przed królem hiszpańskim.

LITWA.

Na Litwie mało kto umie po litewsku. W litewskiem ministerjum rolnictwa odbyły się egzamina z języka litewskiego. Do egzaminu stanęło około 100 osób. Egzamin złożyłozaledwie 5 osób, reszta wykazała niedostateczną znajomość języka.

AMERYKA.

314 ofiar „Principessy Mafaldy". Ustalono ostatecznie, że wskutek zatonięcia statku „Principessa Mafalda" utonęło 314 osób, podczas gdy uratowano 945. Z pośrd załogi statku utonęło 9 oficerów i 37 marynarzy, zaś uratowano 11 oficerów i 213 marynarzy.

Zapewne część tych ofiar stała się pastwą rekinów, które zauważono na miejscu zatonięcia statku.



Ostatnio zatwierdzony przez Radę Ministrów wzór godła państwowego, według projektu prof. Z. Kamińskiego. Niżej zamieszczamy dotychczasowe godło(z roku 1919).

Z całej Polski.

Znów odroczenie Sejmu i Senatu. Jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu", Sejm zebrał się na pierwsze posiedzenie ogólne we czwartek 3 b. m., zaś posiedzenie Senatu miało się odbyć dnia następnego t. j. w piątek.

Posiedzenie Sejmu poprzedziły narady przywódców klubów parlamentarnych, którzy zastanawiali się nad tem, co robić z wniesionym przez rząd projektem budżetu (czyli zestawienia dochodów i wydatków państwa). Rząd musi, w myśl Konstytucji, złożyć Sejmowi nietylko samo zestawienie dochodów i wydatków skarbu, lecz jednocześnie dokładne wyszczególnienie zarówno źródeł dochodów (każdy podatek z osobna, wszystkie monopole, opłaty stemplowe, cła i t. p.) jak też poszczególnych wydatków wraz z niezbędnemi objaśnieniami. Rząd jednakże tego nie zrobił, a składając jedynie krótkie zestawienie cyfrowe, uniemożliwił właściwie Sejmowi prace nad budżetem.

Wobec takiego stanu rzeczy najpoważniejsze stronnictwa zaproponowały uchwalić jedynie prowizorjum na pierwszy kwartał (czyli plan wydatków nie na cały rok. lecz tylko na 3 miesiące) zaś całość budżetu pozostawić przyszłemu Sejmowi. Ponadto niektóre stronnictwa zapowiedziały wystąpienie swych przywódców, którzy z mównicy sejmowej poruszą sprawy najbardziej bolące i pilne, jak np. niszczenie szkolnictwa polskiego przez ministra Dobruckiego, partyjnictwo rządu i wiele innych.

Tego omawiania i oceniania swej działalności rząd p. Piłsudskiego bał się i wolał znów odroczyć Sejm i Senat. Tak też się stało.

Zaledwie rozpoczęły się obrady Sejmu, gdy do marszałka zgłosił się wicepremjer p. Bartel i po udzieleniu mu głosu odczytał pismo p. Prezydenta odraczające Sejm do dn. 28.XI.

Wystąpienie p. Bartla wywołało niesłychane oburzenie. Posłowie bili w pulpity, krzyczeli i wymyślali. Jeden z socjalistów, Djamana, krzyczał: „Sprowadź pan policję!" Inny znowóż — Marek — wołał: „Komedjant rządzi Polską!".

Gdy się nieco uciszyło, marszałek Rataj zamknął posiedzenie, które trwało zaledwie 8 minut.

Tegoż dnia nadeszło pismo, odraczające Senat również do dn. 28 listopada.

Jak wiadomo dzień 28 listopada, jest dniem wygaśnięcia mandatów posłów i senatorów. Innemi słowy, już ani ten Sejm, ani ten Senat nie będą mogły obradować.

Wskrzeszenie ministerstwa zdrowia. Jak wiadomo w 1924-ym roku Sejm ze względów oszczędnościowych skasował ministerstwo zdrowia. Dziś jednakże wśród osób zbliżonych do rządu p. Piłsudskiego, wiele się mówi o ponownem powołaniu do życia tego ministerstwa, przyczem ministrem zostałby generał Składkowski, obecny minister spraw wewnętrznych, który, jak wiadomo, z zawodu jest lekarzem i nigdy nic wspólnego nie miał z administracją.

Byłoby to drugie wskrzeszone „ministerstwo", bo już jedno mamy w postaci nieuznanego przez Sejm ministerstwa poczt i telegrafów. Widocznie rząd uważa, że jesteśmy tak bogaci, że możemy utrzymywać zbędnych ministrów i zbędne ministerstwa.

Nowe monety złote, srebrne i niklowe mają niebawem być bite na mocy rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej które ukaże się w dniach najbliższych.

Najniższą monetą złotą będzie dukat, czyli 25 złotych (dotychczas najniższą monetą złotą mogła być 10-złotówka). Najwyższa moneta złota opiewać będzie na 100 złotych.

Monety srebrne będą następujące: 5 złotówki 750-ej próby i 2 złotówki 500-ej próby. Srebrne jednozłotówki nadal wybijane nie będą. Na ich miejsce przyjdą jednozłotówki niklowe o wadze 7 gramów.

Srebrne pięciozłotówki będą musiały być przyjmowane przy jednorazowej wypłacie tylko do sumy 500 złotych, srebrne dwuzłotówki i niklowe jednozłotówki tylko do wysokości 100 złotych.

Inne monety niklowe i bronzowe (50 gr., 20 gr., 10 gr., 5 gr., 2 gr., 1 gr.) będą wybijane jak dotychczas i będą miały moc zwalniania od zobowiązań tylko do 10 złotych.

Wysokość obiegu monet srebrnych, niklowych i bronzowych ograniczona będzie do sumy 320 miljonów złotych.

Kongres Związku Miast odbył się w Poznaniu. Wzięło w nim udział przez swych przedstawicieli 520 miast. Tylko 95 nie przysłało swych delegatów. Ludność miast należących do Związku wynosi 7 miljonów. Dochody budżetowe tych miast dały w roku bieżącym łączną sumę 370 miljonów złotych.

Zatonięcie parostatku polskiego. W poprzednim numerze pisaliśmy, że na morzu Bałtyckiem szaleją burze, otóż właśnie na skutek takiej burzy dnia 2 b.m. zatonął holownik marynarki polskiej „Górnik". Holownik ten znajdował się w drodze z Kopenhagi do Tczewa i prowadził 2 lichtugi, które w czasie burzy oderwały się od holownika.

Z załogi „Górnika" utonęło 10 ludzi: 4 oficerów i 6 marynarzy.

Lichtugi udało się uratować i doprowadzić do portu gdańskiego.

Zbrodnie marjawickie przed sądem. Pisaliśmy w swoim czasie o rozmaitych plugawych i ohydnych wystąpieniach sekty Marjawitów i domagaliśmy się sądu na tych zbrodniarzy i oszczerców.

Nareszcie jeden z tych łotrów, niejaki Wacław Maciejec, stanął przed sądem za wydanie gazetki, w której drukowane były bluźniercze napaści na Kościół Katolicki, oraz osaczerstwa przeciwko sądowi w Płocku.

Sąd apelacyjny w Warszawie skazał Maciejca na 6 miesięcy więzienia, oraz na zapłacenie 1440 zł. grzywny i opłat sądowych.

Bronił bluźniercę adwokat Dreszer, rodzony brat generała Dreszera, który brał udział w walkach majowych po stronie oddziałów p. Piłsudskiego.

Szczęśliwe miasto. Wynik wyborów do rady rady miejskiej w Nowym Sączu nie dał ani jednego mandatu P.P.S. i komunistom.

Jak u siebie w Bolszewji. Rada miejska w Pińsku uchwaliła wystawić kosztem miasta dla 36-ciu żydów pińskich, którzy podczas najazdu bolszewickiego w r. 1920 zostali rozstrzelani na mocy wyroku sądu doraźnego za udzielanie pomocy bolszewikom i wprowadzić do obrad rady miejskiej żargon, którym można posługiwać się na równi z językiem polskim. I tacy mają prawo głosu w Polsce?

Gdzie się podzieli Polacy? Jeszcze 1921 roku według urzędowego spisu ludności powiat Kobryński najbliżej położony od Brześcia posiadała 64,000 ludności. W tej liczbie było 61,7 proc. Polaków, 26,4 proc. Białorusinów, 7,8 proc. żydów, i tylko 3,5 proc. Rusinów. W roku zaś 1827 wybory do sejmików powiatowego dały taki ciekawy rezułtat: na 28 radnych weszło 22 Rusinów, a do wydziału sejmikowego nie wszedł ani jeden Polak! I pomyśleć tylko że w tym powiecie urodził się Tadeusz Kościuszko i Romuald Traugutt.

Nafta podrożała. Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie posiedzenie przedstawicieli wszystkich firm naftowych, z udziałem przedstawicieli „Polminu". Na posiedzeniu tem uchwalono podwyżkę cen nafty. Cena ta będzie wynosić 44.55 zł. na 100 klg. w cysternach, w Drohobyczu, w handlu drobnym będzie oczywiście droższą.

Slub generała. „Generał wojsk polskich S. Komaniewicz poślubił we Lwowie Sabinę Hübnerównę, córkę biednej rodziny żydowskiej. Generałowa pozostała wierna wierze swych przodków, gdyż przysięgła ojcu, że nie zmieni wyznania". Wprost nie chce się wierzyć, by to było rzeczą możliwą?! Generał wojsk polskich poślubił żydowicę... Wiadomość powyższą podajemy za tygodnikiem „Straż nad Bugiem" N 19.

610 strajków w jednym roku. W roku 1926 zanotowano w Polsce 610 strajków. Z pośród tej liczby szczegółowe dane są wiadome w stosunku do 538 strajków, które objęły 2.681 przedsiębiorstw i 143.581 strajkujących. Dni roboczych zaś utracono 1.382.133. W porównaniu z rokiem 1925-ym ruch strajkowy się zwiększył.

Najwyższą liczbę strajków wykazał kwartał czwarty 1926 roku, a mianowicie 204 strajków w 1.115 przedsiębiorstwach i przy 47.110 strajkujących. Najwięcej strajków przypadło w roku 1926 na przemysł włókienniczy; było w nim 121 strajków, które dotknęły 480 zakładów przemysłowych i 45.585 robotników, oraz spowodowały stratę 686.586 dni roboczych.

Przeważającą liczbę strajków wywołały zatargi o płacę, z tego powodu było ich 488, a ilość dni utraconych wyniosła 853.654.

Interesującemi są wyniki tych ruchów strajkowych. Całkowitem lub częściowem zwycięstwem strajkujących zakończono 395 strajków, niepowodzeniem 175, brak wiadomości o wyniku 13 strajków.

Katowice i Łódź kupują okręty. W czasie pobytu ministra handlu i przemysłu p. Kwiatkowskiego w Katowicach, województwo Sląskie złożyło oświadczenie, iż natychmiast przystąpi do zakupienia własnym kosztem 2 ch okrętów handlowych, które przekaże do rozporządzenia ministerstwa przemysłu i handlu; również i województwo Łódzkie postanowiło w najbliższym czasie powiększyć państwową flotę handlową przez kupno jednego 1000 tonowego okrętu.

Dziwactwa religijne u żydów. W mieście Przemyślu zdarzył się następujący wypadek: Niejaka Winnikowa, mieszkająca jako sublokatorka przy żydowskiej rodzinie, pozostawiła 5-letniego synka w domu i wyszła po wodę. Chłopiec w czasie jej nieobecności wdrapał się na stół, gdzie płonęły „szabasówki" i zaczął się palić. Krzyki płonącego dziecka pozostały bez echa, mimo, że w przyległym pokoju modliła się żydówka, właścicielka mieszkania, która nie pośpieszyła dziecku z pomocą, by nie przerwać modlitwy, jak każe rytuał. Nieszczęśliwa matka znalazła już tylko zwęglone zwłoki.

Zapalnik jako grzybek do cerowania. W Bitkowie koło Nadwornej (w Małopolsce) zaszedł wstrząsający wypadek śmierci kobiety w niezwykłych okolicznościach. Zamieszkała tsm krawczyni Dora Reinerowa znalazła przed kilku tygodniami w lesie zgubiony w czasie ostatnich manewrów zapalnik granatu armatniego. Nie zdając sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa, Reinerowa używała nieznanego sobie przedmiotu zamiast t. zw. grzybka do cerowania pończoch. Do Reinerowej przyszło dwóch gospodarzy po odbiór zamówionej roboty. W celu wyrównania szwu wykończonej sukmany chwyciła Reinerowa w pośpiechu zamiast młotka, leżący na stole zapalnik i uderzyła nim po sukmanie. Nastąpił straszliwy wybuch. Nieszczęśliwa kobieta zginęła, rozszarpana na strzępy, obaj chłopi odnieśli liczne obrażenia, całe mieszkanie zostało zniszczone.

Z WILNA.

Zwolnienie z więzienia księży litewskich. W ubiegłym tygodniu został zwolniony z więzienia łukiskiego, do czasu rozprawy sądowej proboszcz kościoła litewskiego św. Mikołaja ks. Czybiras. Ks. Czybirasa zwolniono pod warunkiem nie opuszczenia granic m. Wilna.

W związku z tem dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie ma być zwolniony z więzienia również proboszcz z Hoduciszek ks. Krysztopanis

Inni księża litewscy zwolnieni nie będą. Tak np. nie będzie zwolniony ks. Bobin. który odsiaduje obecnie karę sądową, zatwierdzoną przez Sąd Apelacyjny.

Również został zwolniony z więzienia ks. Rukas.

Z Rady Miejskiej. Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej, jak zwykle, nie obeszło się bez politycznych wystąpień naszych najmilszych—żydów, którzy wystąpili z pretensjami do magistratu: „dlaczego magistrat nie kazał ponownie wydrukować i rozlepić ogłoszenia o zapisach dzieci do szkół, przyczem ogłoszenia te miały być drukowane we wszystkich językach mniejszościowych, a wiec i w żydowskim".

Wytłomaczono żydom, że ogłoszenia drukowały władze szkolne, a ponadto już zapisy dzieci się zakończyły i niema wogóle poco drukować ogłoszeń.

Pozatem większą część czasu poświęcono sprawom zaciągania pożyczek. Wogóle nowemu magistratowi i radzie miejskiej śpieszno do zaciągania pożyczek.

Naturalnie z powodu długiej gadaniny obrady zaciągnęły się do późna i około 15 sdraw nie zdołano załatwić odkładając do następnego posiedzenia.

Walne kwartalne zebranie członków cechu piekarzy, odbyło się w niedzielę ubiegłą. Przewodniczył starszy cechu p. Franciszek Niedek, asystowali p. p. podstarsi, Antoni Wiłkowski i Wilhelm Torwirt, sekretarzował p. Edward Stubieda. Obecnych było 40 kilku członków. Posiedzenie miało charakter uroczysty wobec rozdania dyplomów mistrzowskich, które otrzymali p. p. mistrzowie wileńskiego cechu piekarzy: Jan Ankudowicz, Wilhelm Torwirt i Bronisław Urbanowicz.

Przystąpiono do szczegółowego materjału, dotyczącego skazanych na zamknięcie piekarń (153 na ogóln ilość 330 w Wilnie). W związku z tą sprawą postanowiono zwrócić uwagę ogółu, że pomienione 158 piekarnie mają być zamknięte nie ze względów na antysanitarny stan swój, jak szeroki ogół jest mylnie poinformowany, lecz wskutek tego, że nie odpowiadają ustawowym warunkom technicznym. Ponieważ Urząd Komisarza Rządu ustalił ostatnio cenę 40 gr. za klg. chleba, cenę niedającą się się jakoby skalkulować, uchwalono zaprotestować przeciwko takiemu rozporządzeniu i zwrócić się ze specjalnym memorjałem w tej sprawie do pana Komisarza Rządu, żądając ustalenia ceny chleba za klg. na 44 gr. Postanowiono wreszcie odbywać regularne posiedzenia Zarządu Cechu co środę, w godzinach od 5 do 7 wiecz., w lokalu przy ulicy Piłsudskiego 24.

Jak komuniści wileńscy chcieli uczcić rocznicę bolszewickiej rewolucji. Nasi wileńscy komuniści chcieli również urządzić „święto rewolucji" w dn. 6, 7 i 8 listopada, jako w rocznicę przewrotu komunistycznego w Rosji.

Już na kilka dni przedtem pojawiły się na ulicach Wilna, szczególnie na krańcach miasta, odezwy komunistyczne, nawołujące do rozruchów i demonstracji. Ilość tych ulotek była tak znikoma, że to najlepiej świadczyło o małem zainteresowaniu robotników wileńskich. W dniu 6 b. m. w niedzielę w godzinach rannych obok cerkwi na M. Pohulance zebrało się około 30 osób, przeważnie żydów, którzy postanowili za wszelką cenę rozwinąć pochód w dół ku śródmieściu. Pochód jednak nie udał się, ze względu na wczesne przybycie policji, która rozproszyła manifestujących. Ci ostatni nie dali jednak za wygraną i poraz drugi usiłowali uformować pochód, przeszedłszy Górę Boufałłową i ul. Jakóba Jasińskiego. Na ulicy 3 Maja drogę im zastąpiła zwartą ławą policja, która odebrała sztandar komunistyczny z napisem w języku polskim i żydowskim „Precz z białym terrorem! Niecz żyje komunizm!" W czasie zajścia zostali aresztowani Abraham Adel i Chaim Lezor.

W nocy z dn. 6 na 7 b. m. policja polityczna przeprowadziła szereg rewizji w podejrzanych norach komunistycznych, których, rezultatem było skonfiskowanie kilkunastu kilogramów odezw komunistycznych i aresztowanie 5 osób podejrzanych o działalność komunistyczną, które nie mogły w żaden sposób udowodnić swego przybycia do Wilna.

Następnego dnia również w kilku punktach miasta w dzielnicy żydowskiej w okolicy ulicy Zawalnej, próbowali komuniści urządzić pochód, zawsze jednak wmięszanie się policji wstrzymywało zapały komunistyczne żywiołów żydowskich. W kilku punktach miasta zdołali jednakże komuniści w nocy z dn. 6 na 7 b.m. na murach domów za pomocą farby czerwonej umieścić napisy w językach polskim, żydowskim i rosyjskim.

WESOŁY KĄCIK.

Dowcipy z sowieckiego raju.

Lekarz architekt i komunista kłucą się o to, kto był pierwszym człowiekiem:

Lekarz: — Ja byłem pierwszym człowiekiem. Ewa została zrobiona z Adamowego żebra, więc przy operacji musiał być lekarz.

Architekt: — Nie, ja — ponieważ z chaosu został zbudowany budynek świata.

Komunista: — Więc zgadzacie się na to, że ja bułem pierwszy, bo kto zrobił chaos?

* * *

Ciemna noc. Mieszkańcy domu słyczą jakieś podejrzane szmery. Zajeżdża auto, stukanie i gwałtowne stąpanie w sieniach domu. Wszyscy mieszkańcy domu popadają w paniczne przerażenie, ukrywają pieniądze, palą papiery, wyrzucają prsedmioty przez okno. Nagle tubalny głos:

— Ależ państwo dzodzy, co się tak boicie. My nie jesteśmy czerezwyczajką, tylko zwykłymi włamywaczami.

Listy z miasteczek i wsi.

Jewsiewicze (pow. Lidzki).

We wrześniu powrócił do Jewsiewicz kierownik naszej szkoły powszechnej, p. Władysław Opolski.

Bardzo wszyscy się u nas ucieszyli, że i w tym roku będzie w naszej szkole p. Opolski, którego wszyscy w Jewsiewiczach lubią i szanują bardzo.

W październiku przybyła też nauczycielka, gdyż dzieci do szkoły chodzi więcej, jak sto i jest już w szkole 5 oddziałów.

Jak już kiedyś pisałem, Jewsiewicze to bardzo duża wieś, licząca przeszło 80 gospodarstw i ciągnąca się na przestrzeni więcej, niż jednego kilometra. Ponieważ wieś pobudowana jest w pobliżu bagna, na nizinie, więc było u nas bardzo grzązko i brudno tak, że ledwie ulicą można było przejść, gdy nadchodziła dżdżysta pora jesienna, lub na wiosnę, gdy śniegi poczynały topnieć.

W tym roku jednakże ludzie, nie żałując pracy rąk i czasu, nawozili piasku, kamieni i ulicę wybrukowali. Od tego czasu jakbyśmy się na nowo na świat narodzili. We wsi sucho, czysto i ładnie, bo przytem mamy wzdłuż całej ulicy dużo drzew nasadzonych. Ludzie i bydło swobodnie przez wieś przechodzą, gdy dawniej trzeba było z kamienia na kamień skakać, lub wprost tonąć w kałużach i błocie.

Wieś nasza dała pod szkołę 1 hektar ziemi, położonej w bardzo ładnym miejscu i blizko wsi, bo zaledwie o jakie ćwierć kilometra i jeżeli Pan Bóg pozwoli niezadługo zaczniemy budować. *Kazimierz Musiejka.*

Wilejka powiatowa.

Po wprowadzeniu języka białoruskiego do szkoły rządowej społeczeństwo polskie zakrzątnęło się i oto mamy już prywatną szkołę polską. Obecnie uczęszcza do niej 40 dzieci. Jesteśmy pewni, że ilość dziatwy w szkole polskiej będzie nadal wzrastać. Szkołę naszą zaopatrzono w obrazy, podręczniki, co jest dowodem zainteresowania się społeczeństwa tą niezmiernie ważną placówką.

Cieszyć się należy, że praca oświatowa zaczyna się u nas rozszerzać.

W tych dniach oto koło Macierzy uruchomiło szkołę kroju i szycia, która niewątpliwie da do ręki fach zastępowi dziewcząt, a także będzie miała poważny wpływ kulturalny na swe wychowanki.

Nie wspominam obszerniej o „Lutni" Macierzy, która swemi występami teatralnemi tak pięknie się zaznaczyła.

Mamy nadzieję, że wkrótce znów zrobi nam miłą niespodziankę jakimś ładnym przedstawieniem.

Dn. 4 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie koła Macierzy na którem po zrzeszeniu się godności członków zarządu przez niektóre osoby, dokonano wyborów, przyczem częściowo wybrano członków poprzednich, częściowo zaś wprowadzono ludzi nowych.

Na zebraniu był obecny dyrektor Macierzy p. Ciozda, który przedstawił nowoobranym członkom zarządu plan i sposób pracy w Macierzy. Należy się więc spodziewać, że praca naszego koła znacznie się ożywi. Oświatowiec.

Oborek (pow. Mołodeczański).

Przy majątku Oborek, w dobrach p. Ejnarowiczowej, kiedyś Dederków, w malowniczym miejscu, na wzgórku, nad brzegiem rzeki Berezyny, opasany ładnym kamiennym murem i okryty cienią wiekowych klonów i lip, stoi stary, drewniany kościołek pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Bożej i świętego Rocha, ufundowany przez księcia Ogińskiego. Kiedyś nie mała to była parafja, a bardzo rozległa, bo w niektóre strony sięgała do 40 kilom. Zdarzało się często, że parafjanie nigdy nie bywali w swoim kościołku, chyba tylko na fest św. Rocha, który odbywa się w pierwszą niedzielę po 16 sierpniu, na który to fest rok rocznie zjeżdża się kilka tysięcy ludzi, z dość odległych stron. W sąsiednich parafjach podobnego zjazdu nie bywa.

W roku bieżącym również odbyliśmy fest bardzo uroczyście. Dopomogła do tego ładna i ciepła pogoda. Z południa soboty zaczął się zjeżdżać lud furmankami i kupkami ciągnąc pieszo tak, że na nieszporach kościołek był zapełniony po brzegi. Na jutro mieliśmy coś z 15 księży. Kazanie podniosłe na cmentarzu wygłosił ks. Branicki proboszcz z Zabrzezia.

Dzięki staraniu policji był porządek wzorowy; nie było pijanych i bijatyk. Przez byłego tutejszego proboszcza ks. Markowskiego było założone koło Macierzy Szkolnej i dom ludowy, w którym odbywały się przedstawienia amatorskie i odczyty. Również istniała bibljoteka dość obszerna. Niestety, po wyjeździe ks. Markowskiego wszystko to leży odłogiem. Obecnie mamy nowego proboszcza, nawet młodego i dzielnego, lecz ten jakoś nie bardzo się bierze do pracy społecznej i oświatowej, natomiast więcej się zajmuje zabiegami koło naprawy kościoła i budynków parafjalnych.

A istotnie zarówno kościół jak i budowle przy plebanji, są mocno podniszczone i potrzebują na gwałt naprawy.

Na ten cel, nasz proboszcz, ks. Borowski, sprzedał nawet sporo ziemi kościelnej, a chociaż grunta te są położone w znacznej odległości od kościoła, to jednak wstyd doprawdy naszym parafjanom, że dopuszczają aż do sprzedaży ziemi. Przecież ludzie budują nawet nowe kościoły, jak naprzykład w Kraśnem, a u nas dla dokonania remontu ksiądz zmuszony jest sprzedawać ziemię kościelną.

Jeżeli tak będzie u nas i nadal, to za kilka lat, gdy znów trzeba będzie kościół remontować, nie będzie zaco, bo i ziemi już nie stanie.

Doprawdy aż przykro o tem pisać.

To są sprawy najważniejsze dla naszej parafji, bo pozatem jakoś głucho u nas i cicho.

Gazet prawie nikt nie czytuje. Kiedyś, były proboszcz, ks. Markowski, sprowadzał „Głos Wileński" oraz „Przewodnik Katolicki", ale teraz i tego nie mamy.

Może i obecny ksiądz proboszcz, kiedyś, z czasem, jak się lepiej u nas zagospodaruje, też zacznie gazety wypisywać i do roboty społecznej zabierze się, lecz dotąd jakoś jeszcze nic w tym kierunku nie zdziałał.

Ludność u nas przeważa prawosławna i cerkwi też mamy dookoła sporo.

Urodzaje w tym roku mieliśmy średnie.

Wsielub (pow. Nowogródzki).

W lokalu gminy Wsielub przy udziale delegatów Nowogródzkiego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego p. p. Brochockiego i Jaroszewicza odbyło się organizacyjne zebranie i zawiązanie kółka rolniczego. Do Zarządu zostali wybrani: p. p. Rymęzowicz ze Wsieluba jako prezes, Wincenty Szmigiel ze Szkielicz, jako wiceprezes, Konstanty Pietkiewicz ze Słoczucy, jako sekretarz, ks. Zubowicz proboszcz parafji prawosławnej jako skarbnik, oraz p. p. Sergjusz Maniuk ze Wsieluba, Adam Szmigiel ze Szkielicz, Stanisław Dziadul z Chrapieniewa, i inni jako członkowie. Do komisji rewizyjnej ks. Dulecki proboszcz parafji katolickiej Michał Szurgiej i Stanisław Choraj. Kółko to odrazu stanęło na dobrym gruncie, bo dzięki poparciu Sejmiku Powiatowego będzie miało wszystkie potrzebne narzędzia do czyszczenia nasion.

Niedźwiedzice (pow. Nieświeżski).

Czytając różne listy z wiosek i miasteczek wzięła i mnie chętka napisać do „Głosu Wileńskiego“ o tem, co u nas w ostatnich dniach było, a mianowicie: kilka tygodni temu był u nas witany przez miejscową ludność, (która tłumnie wyległa na spotkanie) p. wojewoda Nowogródzki Zygmunt Beczkowicz. Wysokiego dygnitarza przywitał z chlebem i solą wójt gminy p. Józef Tatarynowicz, w imieniu całej ludności w prostych i serdecznych słowach. Następnie p. wójt przedstawił p. wojewodzie liczne delegacje miejscowych organizacyj rolniczych i społecznościowych. Między niemi była także delegacja dziatwy szkolnej, oraz Szkolnej Kasy Oszczędności w Niedźwiedzicach.

Potem p. wojewoda dokonał przeglądu miejscowej Ochotniczej Straży Ogniowej, a w końcu przeprowadził lustracje urzędu gminnego. Po zwiedzeniu miejscowego kościoła, szkoły i miejscowych organizacji spółdzielczych, nastąpiła wspólna fotografja. B. J.

Adamowicze (pow. Augustowski).

Dnia 30 października wybuchł w naszej wsi pożar. Ogień ukazał się o g. 6 wieczorem, przyczem pastwą płomieni padła napełniona tegoroczym zbiorem stodoła Jana Dąbrowskiego. Szczęściem, że ludność jeszcze o tej porze nie spała. to też prędko zbiegła się i nie dopuszczono ognia na sąsiednie budynki.

Należy wspomnieć, że „maszynka“ do gaszenia pożaru duże tutaj pomogła.

Warto, żeby każda wieś taką „maszynę“ posiadała, a młodzi chłopcy byli z nią oznajomieni.

Najdzielniej tłumili ogień: Dorbach z Naumowicz i Augusewicz z Solowej.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Stanisławowi Daglisowi z Miżańców gm Koniowa pow. Wileńsko-Trocki. Inspektorat szkolny na powiat Wileńsko-Trocki mieści się w gmachu Kurato jum t. j. przy ulicy Wolana Nr. 10 (wejście od zaułka Św. Michalskiego) zaś powiatowa komenda policji przy ul. Subocz Nr. 3.

Przy sposobności serdecznie dziękujemy za list i prosimy nadal do nas pisywać.

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	13	listop.	w Ławaryszkach
w poniedz.	14	„	„ Sipniszkach
we wtorek	15	„	„ Porozowie
we środę	16	„	„ Mołodecznie
we czwartek	17	„	„ Kiemieliszkach
w piątek	18	„	„ Węsławieniętach
w sobotę	19	„	„ Zabrzeziu
w niedzielę	20	„	„ Olkowiczach

Odpusty: 14 listopada w Miorach, Zaniewiczach, 16 listopada w Dojlidach, Narwiliszkach, Daukszyszkach, Majewie, Smołnie, 20 listopada w Sużanach.

Kanonicy honorowi. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński podniósł do godności kanoników honorowych Wileńskiej Kapituły Metropolitalnej: ks. Piotra Maśkowskiego, Dziekana Brasławskiego, ks. Aleksandra Chodykę, Dziekana Białostockiego, ks. Klemensa Malukiewicza, Dziekana Trockiego, ks Adama Kuleszę, proboszcza kościoła ś-go Ducha w Wilnie, ks. Marka Buraka, proboszcza kościoła w Mścibowie — wszystkich z dniem 28 z. m.

Walka z sekciarstwem. Już od roku 1926-go istnieje w Wilnie „Pobożne Stowarzyszenie dla misyj wewnętrznych pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej“. Na czele tego Stowarzyszenia stoi biskup sufragan wileński Kazimierz Michalkiewicz, Sekretarzem jest ks. Aleksander Mościcki.

Celem Stowarzyszenia jest pogłębianie, obrona i krzepienie wiary katolickiej na terenie Archidiecezji. W szczególności jednakże ma na celu Stowarzyszenie walkę z szerzącem się sekciarstwem. W tym celu będzie wydawane specjalne pismo, zostaną zorganizowane kursa dla osób świeckich, które zechciałyby prowadzić pracę misyjną w poszczególnych parafjach.

Już dziś do Stowarzyszenia należy wielu ludzi świeckich, co świadczy o szczerym przywiązaniu ludności polskiej do świętej wiary katolickiej.

KALENDARZYK.

13	N.	Opieki N. M. P. Stanisława Kostki
14	Pon.	Jukunda B. W., Józefata B. M.
15	Wt.	Leopolda W.
16	Śr.	M. B. Ostrobramskiej, Edmunda B. W.
17	Czw.	Grzegorza cudotw. B. W.
18	Piąt.	Odona P., Pośw. baz. św. Ap.
19	Sob.	Elżbiety Kr. W.

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra 16-go listopada godz, 6 m. 28 rano.

Ceny obcych walut.

z9 dn. -go listopada 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 85 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

O cześć dla cmentarzy.

Nie dziwcie się, Czytelniczki kochane, że i w tym numerze „Głosu" poruszam znowu sprawę żałobną, sprawę cmentarzy. Kiedyż bowiem w tej kwestji głos zabierać, jak nie w miesiącu, w którym szczególniejszą pamięcią darzymy Zmarłych odwiedzając miejsce ich wiecznego spoczynku.

Każdy cmentarz wywołuje uczucie cichego smutku, przypomina bowiem kres, do którego zbliżamy się z każdą przeżytą chwilą, stawia przed oczami duszy tajemniczą, nieznaną krainę, dokąd przeszli już ci, których zwłoki spoczywają pod złotym płaszczem liści jesiennych i do której wcześniej czy później i my przejdziemy. Zdawałoby się, że przestąpienie bramy cmentarnej nastrajać powinno poważnie człowieka myślącego, zdawałoby się, że wśród uroczystej ciszy cmentarnej nawet głośne słowo niewłaściwem się zdaje.

A jednak, jakże inaczej się dzieje. Żywi nie chcą, czy nie umieją uszanować miasta umarłych, ich snu wiecznego. Głośne, wesołe żarty, śmiechy, powitania, flirt, beztroskliwe opowiadania o kinach, tańcach, i t. p. boleśnie rażą uszy tych, co przyszli modlitwą uczcić pamięć zmarłych. To młodzież nasza w Dniu Zadusznym robi sobie wesoły spacer na cmentarzu. Nie przemawia do niej ani świętość miejsca, ani powaga chwili, ani straż krzyżów, nie wzruszają ciche łkania nad świeżemi mogiłami. Oni żywi, radośni — szukają sobie nowych wrażeń. Oni wiedzieć nie chcą, że wszystkie narody, pogańskie nawet, szczególniejszą czcią otaczają pamięć swych zmarłych i miejsca ich spoczynku.

Nie chciałabym wyrządzić krzywdy wszystkiej młodzieży Wilna, posądzając ją o brak delikatności uczuć, stwierdzić jednak muszę, że znaczna jej część nie umie zachować się właściwie w tak poważnem miejscu.

Czy nie nasza matczyna, kobieca w tem wina? Czy nie zbytnio obawiamy się straszyć jakoby dzieci myślą o śmierci, o zmarłych, mącić im radość życia? Przyjęte doczesną troską o nasze dzieci, zapominamy o wieczności. Niesłusznie postępujemy. Dziecko wcześnie już powinno wiedzieć, że cmentarz mówi nam o tych, co z pokolenia w pokolenie przychodzili tu spocząć: i starzy gasnący powoli, i młodzi, zabrani w pełni sił i dzieci w jego wieku. Dziecko powinno wiedzieć, że ci zmarli czekają od niego modlitwy, miłosierdzia, dobrego uczynku, że ono może przyśpieszyć im chwilę oglądania Boga. Dzieci pouczone żywem słowem i dobrym przykładem nie przysporzą nam wstydu, gdy dorastać zaczną, potrafią skupić się i wsłuchać z poszanowaniem w ciszę cmentarną i wewnętrzny głos własnej duszy.

J. Ż.

Różne wiadomości.

Do Rady miejskiej w Łodzi weszły trzy kobiety, w Kielcach — jedna, w Częstochowie — dwie.

W dniach 5, 6 i 7 listopada odbędzie się w Częstochowie doroczny Zjazd Kół gospodyń wiejskich. I znowu, jak co roku, zbiorą się licznie serca polskich kobiet radzić nad pracą na ukochanej polskiej Ziemi.

Towarzystwo Ochrony Kobiet w Kielcah otworzyło hotelik dla przyjezdnych kobiet, by je bronić przed wyzyskiem i wpadnięciem w ręce handlarzy żywym towarem.

Szkoła kucharek w Lublinie otworzyła 8-mio miesięczny kurs oświatowy, na którym oprócz przedmiotów fachowych, jak gotowanie i gospodarstwo, wykładana będzie nauka czytania, pisania, rachunków, geografja i historja Polski.

W listopadzie ma się odbyć w Rzymie wielka międzynarodowa wystawa pracy kobiet. Zjadą się przedstawicielki z całego świata, nie może więc tam brakować Polek. To też nasze kobiece organizacje i szkoły zawodowe, których mamy już w Polsce 430, wysyłają swoje przedstawicielki z bardzo pokaźną liczbą przedmiotów, przygotowanych na Rzymską Wystawę. Są tam prześliczne koronki, tkaniny, hafty, oprawne książki, albumy przepięknych wzorów robót, fotografje naszych szkół zawodowych, ich urządzeń i wiele wiele innych rzeczy, które wyszły ze zdolnych rąk kobiecych. Nadmienić trzeba, że nasze kilimy i tkaniny naszych gospodyń wiejskich zyskują na wszystkich wystawach wielkie pochwały.

Rady praktyczne.

Brzydko wygląda podłoga poplamiona atramentem, a zwykłym sposobem plam tych zmyć nie można. Splamione miejsce trzeba najprzód wytrzeć suchym piaskiem, następnie polewać ostrożnie witrjolu z wodą miękką (jedna łyżka witrjolu na osiem łyżek wody). Potem dopiero wyszorować czystą wodą z mydłem.

Przy odnawianiu ścian i ram okiennych często na szybach zasycha farba pokostowa. Okno wtedy wygląda brudno i nieporządnie. Trzeba czysty gałganek namoczyć w terpentynie i przytrzymywać go na plamach, aby terpentyna przepoiła pokost. Następnie drugim gałgankiem, również zamoczonym w terpentynie, łatwo już będzie zmyć farbę.

Sekretarjat Nar. Organizacj Kobiet ul. Wileńska 33, Stow. Polsk. Techników.
Czynny jest codziennie od godziny 11 — 1 prócz niedziel i świąt.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 28-tym października płacono za 100 klg

żyta	40 — 42	zł.
pszenicy	49 — 50	„
jęczmienia browarnego	44 — 46	„
„ na kaszę	39 — 41	„
owsa	40 — 42	„
gryki	43 — 44	„

za 1 klg.

	zł gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	—	— 2.50
cielęciny	—	— 2.50
baraniny	2.10	— 2.50
wieprzowiny	2.80	— 3.60
słoniny krajowej	4.20	— 4.50
smalca wieprzowego	4.60	— 5.00
masła niesolonego	6.50	— 7.00
„ solonego	5.00	— 6.00
cukru kryształ.	1.47	— 1.50
„ kostka	1.75	— 1.80
soli białej	30	— 35
kawy naturalnej	8.00	—10.00
„ zbożowej	2.00	— 2.50
herbaty	14.00	—30.00
nafty	60	— 70
mydła do prania	1.70	— 2.40
świec	1.60	— 2.70
1 litr śmietany	2.40	— 2.80
10 sztuk jaj	1.80	— 2.50

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.